Opłata poeztowa uiszczona gotówką. **Cena egz. 20 groszy**

GŁOS NARODU

SOBOTA

9. STYCZNIA 1926.

NR. 6. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Hungaria docet.

Na marginesie afery węgierskiego monarchizmu.

Jeszcze wiele rzeczy jest w węgierskim skandalu do wyjaśnienia. Nie ustalono więc miejsca, gdzie dokonywano fałszerstw walutowych: w „królewskim Instytucie kartograficznym“ pod okiem hr. Teleky'ego, delegata (!) Węgier do Ligi Narodów, — czy w średniowiecznych lochach podziemnych szaroszpatackiego zamku ks. Windischgraetza, — czy może gdzieindziej. Nie zestawiono także dokładnej listy fałszerzy.

Ustalono natomiast, że: 1) **odkryte dotąd sfałszowane tysiącfrankówki stanowią sumę najmniej 20 miljonów frs.; 2) na czele całego brudnego procederu stał Ludwik książę Windischgraetz; 3) pomagali mu w tem przedstawiciele najwyższych w państwie władz; 4) sfałszowane banknoty** — jak zeznał przy pierwszem przesłuchaniu ks. Windischgraetz — **miały służyć „patrjotycznym celom“.**

Na skutek tych stwierdzeń zaaresztowano kilkadziesiąt osób, należących bądź do węgierskiej arystokracji, bądź zajmujących naczelne w państwie placówki. **Zaaresztowano** więc, prócz otoczenia ks. Windischgraetza, **szefa państwowej policji, Nadossy'ego,** kilku wyższych wojskowych; **przesłuchuje się zaś osoby zajęte do niedawna przygotowaniem zamachu stanu na rzecz arcyks. Albrechta Habsburga,** przeciw arcyks. Ottonowi, przy czem pokazało się, że **przy współdziałaniu arcyks Izabelli,** bawiącej od dłuższego czasu w Budapeszcie, zamachowcy obmyślili dokładny plan przewrotu, — że już była gotowa rota przysięgi, którą król miał złożyć w kościele św. Macieja, — że w tej przysiędze opuszczono tradycyjny zwrot o „integralnych Węgrzech“, a to dla uspokojenia państw sukcesyjnych. Wyjaśniono wreszcie, że **o zamiarach zamachowców** (może nie o akcji fałszerskiej) **wiedział naczelnik państwa Horty,** który w zamian za dobrowolne ustąpienie ze stanowiska miał otrzymać tytuł księcia i odpowiednią do tego tytułu „oprawę“ ziemską, — i że parę prób fałszowania banknotów wykonano w Instytucie kartograficznym, którego prezesem jest hr. Teleky, b. premjer i szwagier Horty'ego.

Mamy tu więc do czynienia z oryginalnymi „celami partjotycznymi“. Arystokrata, noszący historyczne, jedno z najpierwszych w dawnej monarchji nazwisko, w łączności z szeregiem wysokich urzędników i częścią arystokracji **fałszuje** banknoty francuskie, fałszuje je — jak to z przechwałką w przesłuchaniu policji stwierdza — dla „celów patrjotycznych“.

Nic tak nie charakteryzuje psychologji pewnego typu monarchizmu, jak to wyznanie! Bo oto książę Windischgraetz, który w osobnej książce opowiadał o tem, jak to z „czerwonego“ stał się „czarnym księciem“ i dlaczego „demokratyczne“ pierwotnie przekonania zmienił na monarchistyczne, — **ten „czarny książę‘ z rzadką bezceremonjalnością wyznaje teraz, że na rzecz „wielkiej idei monarchizmu“ złamanego nie poświęcił szeląga,** a realizować ją chciał za sfałszowane przez siebie banknoty zagraniczne. On, najbogatszy podobno z właścicieli ziemskich Europy, — **on, który świeżo dopiero w peszteńskim „jockey-klubie“ przegrał w przeciągu jednej nocy ni mniej, ni więcej, tylko — 250 tys. dolarów!** Zaiste — czarny książę!

To samo odnosi się i do reszty arystokracji węgierskiej, która prosząc „ukochanego i miłościwego“ arcyksięcia o objęcie tronu, kazała sobie za to płacić tytułami i nadaniami, — która **siedząc na olbrzymich, nietkniętych reformą rolną włościach, chciała cały interes (prawdziwie: „interes“) finansować sfałszowanymi banknotami.**

Cały ten skandal zaszkodzi bezwątpienia naprzód państwu węgierskiemu, nad którem się trzęsła opiekuńcza Liga Narodów. Francja nie zechce przecież chyba darować kilkudziesięciomiljonowej straty, jaką jej wyrządziły Węgry. A trudno przypuścić, by po tem, co się ujawniło, Liga Narodów miała w dalszym ciągu faworyzować państwo, którego kierownicze koła uprawiają najbrutalniejszą kradzież dla „celów patrjotycznych“.

Ale skandal węgierski ma także i inne, europejskie oblicze! A polega on na tem, że **realistycznie ujawnia prawdziwe intencje (popularnego nietylko na Węgrzech) monarchizmu.** Jeśli w jego obozie są żywioły idealistyczne, to je węgierska afera pouczy, że w całej akcji grają rolę jedynie narzędzia w ręku pospolitych aferzystów, a że ostatecznym celem „patrjotycznej“ akcji monarchizmu jest zaspokojenie najpospolitszych apetytów kół arystokracji!

Dla nas wykrycie węgierskiego skandalu, nie jest rozwianiem żadnej illuzji, ale tylko nowem stwierdzeniem znanej historycznej prawdy. **Nigdyśmy nie wierzyli w bezinteresowny patrjotyzm arystokracji jako całości i bezinteresowną jej miłość dla monarchji.** Tym poglądom dał w świątecznym numerze naszego dziennika sen. Makarewicz wyraz, pisząc o klice, którą z sobą monarchja przynosi. Trzeba tylko, by to wszystko, by to, czego „Hungaria docet“, było zrozumianem w tych kołach naszego kraju, które oślepia blask królewskiej korony, które jednak nie widzą, jak o jej klejnoty pospolity się handel prowadzi.

W. Z.

Ks. Windischgraetz przyznał się do winy.

DALSZE ARESZTOWANIA.

Budapeszt. (PAT.) (WBK.) Prokurator zawiadomił wczoraj policję, że ks. **Windischgraetz przyznał się zupełnie do winy, podawszy równocześnie nazwiska tych osób, z którymi wypracowano wspólnie plan fałszerstwa franków, oraz tych osób, które mu były w przeprowadzeniu tego planu pomocne.** Dalej donosi, że **franki te zostały puszczone w obieg tak na Węgrzech, jak i zagranicą.** Na podstawie tych zeznań zarządziła policja aresztowanie podanych przez księcia osób.

Wiedeń. (PAT.) „Tagblatt“ donosi z Budapesztu: Wczoraj przybyła do Budapesztu **żona ks. Windischgraetza,** pragnąc rozmówić się z mężem. **Do rozmowy jednak nie dopusz**[illegible]

40 osób wmieszanych w aferę.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wedle wiadomości, nadeszłych z Budapesztu, w aferę fałszowania banknotów wmieszanych jest **kilkadziesiąt osób, w tem biskup Otto Prohaska, margrabia Pallavicini, Gömbös, Eckhardt, bar. Perenyi, a wreszcie minister honwedów, hrabia Czaki i jego żona.** Hrabia Czaki telegrafował wprawdzie z Aten, gdzie obecnie się znajduje, że wraca do kraju, ażeby sprawę wyjaśnić, jednocześnie jednak policja wiedeńska przejęła kilkanaście depesz do Czakiego, z których wynika niezbicie, **że współdziałał on świadomie w aferze.**

Ogółem, wedle doniesień pesztyńskiej prasy, **w aferę zamieszanych jest około 40 osób.**

„LEKKOMYŚLNY“ DYREKTOR POLICJI.

„Neue Freie Presse“ donosi z Budapesztu: Dyrektor policji **Nadossy** oświadczył w czasie przesłuchania co następuje: **Przyznaję, że postąpiłem lekkomyślnie, straciłem panowanie nad sobą w interesie ojczyzny,** zaznaczam jednak, że zbrodnia moja polega tylko na tem, **że postępowałem lekkomyślnie.** Zeznania pułkownika Jankowicza są zupełnie trafne. Prawdą jest, że dałem mu paszport kurjerski, prawdą jest, że opieczętowałem jego kufer. **Nie wiedziałem jednak, że w tym kufrze znajdują się fałszywe banknoty.**

Centrala fałszerstw w instytucie kartograficznym.

Wiedeń. (Telef. wł.) Z Budapesztu donoszą: Dokonana, mimo ostrego protestu warty wojskowej, rewizja w instytucie kartograficznym, wykazała niezbicie, że w instytucie kilkakrotnie fałszowano pieniądze. Skonstatowano dalej, że szereg tajnych organizacyj wojskowych był w ścisłem porozumieniu z instytutem kartograficznym, a niektóre z nich były poprostu utrzymywane z sum osiągniętych przez fałszowanie banknotów.

W dalszym ciągu przyaresztowała policja pewnego technicznego urzędnika instytutu kartograficznego, nazwiskiem **Gerö.** Gerö oświadczył, że **z inicjatywy księcia Windischgraetza sporządził falsyfikaty i klisze w piwnicach instytutu kartograficznego.** Wymienił on także i te osoby, którym sprzedał zepsute maszyny po odkryciu fałszerstwa. Ponadto został aresztowany pewien człowiek, nazwiskiem Andrzej Andor. Zeznał on również, że uczestniczył w fałszerstwie. Policja spodziewa się, **że znajdzie u niego cały skład falsyfikatów.** Zeznania aresztowanego Gerö stoją w sprzeczności ze zeznaniami ks. Windischgraetza. W związku z dotychczasowymi wynikami śledztwa, aresztowano pięciu urzędników instytutu kartograficznego.

KŁAMLIWE INSPIRACJE PRASY WĘG.

Praga. (PAT.) Organ premjera „Venkov“ zwraca uwagę na wiadomość, jaka pojawiła się w paryskim „Matin“, **że falsyfikaty banknotów sporządzane były nie na Węgrzech, lecz w dwóch drukarniach, z których jedna znajdowała się w Polsce, druga zaś we Włoszech.** Dziennik przypisuje tę wiadomość inspiracji węgierskiej.

Oświadczenie Habsburgów.

Madryt. (PAT) Członkowie rodziny Habsburgów zaprzeczają kategorycznie wszelkim pogłoskom o specjalnej akcji rodziny Habsburgów, mającej na celu przywrócenie na Węgrzech monarchji na rzecz Alberta, względnie Józefa Habsburga. Rodzina Habsburgów ma zrozumienie dla interesów Węgier i **nie chce komplikować obecnej sytuacji Węgier.**

Francja żądać będzie odszkodowania.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Paryża donoszą: Krążą tu pogłoski, że **Francja zażąda odszkodowania od rządu węgierskiego za poniesione straty przez fałszowanie 1000 frankówek.** Wedle panującej tu opinji, w obiegu znajduje się **25 miljonów fałszywych franków.**

OPINJA PRASY PARYSKIEJ.

Paryż. (Telef. wł.) Skandaliczna afera fałszerstw **frankowych na Węgrzech zajmuje coraz bardziej opinję publiczną we Francji.** Wprawdzie Quai d'Orsay stara się przez urzędowe komunikaty nie tyle uniewinnić rząd węgierski, **ile bronić go przed niesłusznemi zarzutami inicjatywy fałszerstw, to jednak opinja publiczna sądzi coś wprost przeciwnego.** Prasa paryska wypowiada się coraz ostrzej przeciw **rządowi węgierskiemu** i domaga się wystąpienia z całą energją przeciw winnym i ukarania ich bez względu na ich znaczenie polityczne i stanowisko społeczne. Prasa domaga się od rządu **wystąpienia z całą energją w obronie swoich praw.**

—ooo—

Arcyb. Kordacz o stosunku Czech do Watykanu.

Praga. (PAT) Arcyb. **Kordacz** udzielił, po konferencji z premjerem Swehlą, wywiadu przedstawicielom „Prager Presse“‘, którym oświadczył między innemi: **„Wierzę, że stosunki między Pragą a Rzymem zostaną w najbliższej przyszłości w drodze pokojowej ustalone.** Upoważnia mnie do tego przychylne przyjęcie, jakiego doznała deklaracja poważnego i szczerego zamiaru doprowadzenia do porozumienia. Jako aktualne zagadnienie, wymieniam państwowo-kościelne kwestje na Słowaczyźnie, **mianowicie sam Rzym bez porozumienia z republiką czechosłowacką mianował szereg administratorów.** Stan ten, ze względów finansowych i z uwagi na pozycję poszczególnych administratorów, **jest nie do utrzymania.**

Sformułowanie ustawy, by w dniu poświęconym pamięci Husa, w sensie tym, że Hus, jako literat i patrjota, bronił praw narodu na uniwersytecie praskim, **umożliwia obchodzenie tego dnia bez urażenia uczuć katolików i dotknięcia autorytetu Stolicy Apostolskiej“.**

Arcybiskup Kordacz wymienił dalej aktualne zagadnienia natury kościelno-politycznej, których uregulowanie napotykało dotychczas na trudności. Należy tutaj **rozgraniczenie diecezji tak, aby kościelne i polityczne granice się pokrywały, wpływ rządu na mianowanie dostojników kościelnych, uregulowanie sprawy dóbr kościelnych i t. d.**

Dyplomacja polska ma głos!

O STAŁE MIEJSCE DLA POLSKI W RADZIE LIGI NARODÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Paryża otrzymano wiadomość, że Niemcy zamierzają zgłosić podanie przyjęcia ich do Ligi Narodów z końcem stycznia. Po otrzymaniu podania Rada Ligi zbierze się natychmiast celem upoważnienia sekretarjatu do zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia ogólnego. Zdaje się, że **odbędzie się ono w marcu** równocześnie z sesją marcową Rady Ligi.

W ten sposób **za dwa miesiące Niemcy uzyskają stałe miejsce w Radzie Ligi,** podczas gdy przygotowanie opinji do kandydatury Polski **znajduje się dopiero w stadjum początkowem.** Według opinji wybitnych polityków francuskich, sprawa ta jest obecnie najważniejszą nietylko **dla Polski, dlatego też wymaga skoncentrowania wysiłków w tym kierunku.**

Należy pamiętać, że Benesz przygotowywał swą kandydaturę w ciągu całego roku, przy pomocy specjalnego sztabu ad hoc wydelokowanych dyplomatów.

Pod jakimi warunkami otrzymamy pożyczkę?

KONFERENCJA PROF. KEMMERERA Z PRZEDSTAWICIELAMI KUPIECTWA ŻYD.

Warszawa. (AW) W hotelu Europejskim odbyła się konferencja kupiectwa żydowskiego z profesorem Kemmererem. Przedstawiciel kupiectwa żydowskiego, Wiślicki, przedstawił sytuację gospodarczą kraju, a w szczególności położenie handlu żydowskiego. **Prasa żargonowa twierdzi, że prof. Kemmerer, po referatach, miał oświadczyć, że pożyczka zagraniczna dla Polski mogłaby być przyspieszoną pod warunkiem redukcji budżetu, a przedewszystkiem Ministerstw: spraw wojskowych, oświaty, zniesienia ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, uwolnienia przemysłu od ciężarów socjalnych, zmiany systemu podatkowego i zwolnienia handlu od represyj.**

PROF. KEMMERER U MARSZAŁKA TRĄMPCZYŃSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Marszałek **Trąmpczyński przyjął prof. Kemmerera** na półtoragodzinnej audjencji.

Bilans Banku P. poprawia się.

Warszawa. (Telef. wł.) Bilans Banku Polskiego z dnia 31 grudnia przedstawia się pomyślnie. **Zapas złota zwiększył się o 213.000 złotych,** zapas walut i dewiz zwiększył się **o 10 i pół milj. zł. brutto.** Obieg banknotów zwiększył się o **12.7 milj. zł.**

Przyjęty natomiast do zapasu Banku stan monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 17.9 milj. zł., zmniejszyły się o 4.8 milj. zł. zaliczki reportowe, dzięki temu wzrost zapasu dewiz i walut netto wynosi przeszło 15 milj. zł.

SPRAWA WEWNĘTRZNEJ POŻYCZKI SANACYJNEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek w południe odbyła się u marszałka Rataja konferencja przy udziale min. Zdziechowskiego i prezesa Banku Polskiego, Karpińskiego.

Narada ta pozostaje w związku z akcją rozpoczętej na terenie Małopolski zbiórki złota i kosztowności od osób prywatnych, na wewnętrzną pożyczkę sanacyjną dla skarbu.

Konferencje w sprawie bezrobocia.

Warszawa. (Telef. wł.). W związku z kwestją bezrobocia i sposobami niesienia pomocy bezrobotnym, bawią w Warszawie wojewoda kielecki Manteuffel, wojew. łódzki Darowski, śląski Bilski i pomorski Wachowiak.

We czwartek byli przyjęci u premjera Skrzyńskiego. Wojewoda Wachowiak omawiał również sprawy dzielnicy pomorskiej i potrzeby Kaszubów.

Zmiany w armji.

Warszawa. (Telef. wł.) Gen. brygady **Sawicki** został ponownie mianowany dowódcą 3 dywizji kawalerji w Poznaniu, a gen. brygady **Orlicz-Dreszer** dowódcą 2 dywizji w Warszawie.

Znamienny objaw.

Warszawa. (Telef. wł.) Nie notowany dotąd objaw stwierdzają władze wojskowe. Oto zwolnieni obecnie z szeregów poborowi z rocznika **1903, wnoszą masowo na ręce władz podania o pozostawienie ich w szeregach, motywując swą prośbę niemożnością znalezienia obecnie pracy.**

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW.

Warszawa. (AW.) Ostatniej nocy patrol policji natknęła się na wybrzeżu Kościuszkowskiem na komunistów, którzy usiłowali rozwiesić czerwoną płachtę. Agitatorów tych aresztowano. Wieczorem nieschwytani sprawcy usiłowali rozwiesić sztandar u zbiegu ulic Solec i Tamka. Spłoszeni przez policję, pozostawiając sztandar, zbiegli. Aresztowani dwaj komuniści znaleźli się w aresztach, gdzie okazało się, że są nimi niejaki Sobczak, bez zajęcia, oraz studentka uniwersytetu P. Openheim.

—o—

Warszawa. (Telef. wł.) Ingres **arcyb. Cieplaka** na wileńską stolicę arcybiskupią został wyznaczony na 25 marca.

W MEKSYKU WRE.

Paryż. (AW.) „Petit Parision“ donosi **o wybuchu nowych niepokojów w Meksyku, w miejscowości Aguas Calientes.** 80 uzbrojonych rewolucjonistów napadło na garnizon i zabiło kilku oficerów i żołnierzy. W walce rewolucjoniści pozostawili na miejscu 16 trupów, poczem zostali osaczeni i osadzeni w więzieniu. Zamiarem ich było uwolnić przebywającego w więzieniu garnizonowym byłego gubernatora. Aresztowanych rewolucjonistów część rozstrzelano natychmiast. Ruch ten ma podobno wielu zwolenników w kraju, oraz wybuchł z inicjatywy i pod wpływem przywódcy rewolucji z r. 1923, Huerty, bawiącego obecnie zagranicą.

Zmiana systemu szkolenia wojska

projektowana przez p. ministra spraw wojskowych.

Ćwiczenia bojowe w zimie. — Wzgląd na pracę instruktorską oraz na nieodzowne indywidualne studja oficerów, wreszcie wzgląd na koszta pieniężne i straty materjalne, będzie główną przeszkodą na drodze bytowania i szkolenia wojska wyłącznie w polu.

II. Niezależnie od okresów, na które rozpada się wyszkolenie wojskowe, wszystkie jednostki bojowe muszą się liczyć z tą okolicznością, by każdej chwili były gotowe do odejścia na teatr wojny; muszą więc odbywać ćwiczenia i poza okresami swego szkolenia. Do tego celu najlepiej nadaje się pora zimowa, albowiem zamarznięta ziemia umożliwia manewrowanie większych jednostek.

I w tym wypadku zbędnem jest ciągłe bytowanie wojska w polu. Pojedyńczy rozkaz alarmowy wystarczy, by załogę jednego lub kilku sąsiednich garnizonów — bez uprzednich przygotowań — zgromadzić w miejscach, skąd będą się rozwijać jedno- czy dwustronne ćwiczenia polowe. W tak pomyślany sposób wojsko, nawet po dwu- i trzydniowej niebytności w garnizonie, znajdzie wygodniejszy odpoczynek w koszarach, niż w obozach — bez uszczerbku dla zdrowia i bez uszczerbku ochoty do służby.

Praca instruktorska w wojsku jest pracą bardzo żmudną i stawia oficerowi, zwłaszcza wyższemu, ogromnie trudne wymagania.

Wyżsi i najwyżsi oficerowie muszą nadzorować szkolenie poszczególnych jednostek, wchodzących w organizacyjny skład swych oddziałów, któremi dowodzą i muszą szkolenie to ujednostajnić; muszą szkolić i wyszkolić swój własny oddział, wzięty jako całość bojową; muszą podwładnych oficerów wykształcić na umiejętnych, taktycznych dowódców oddziałów, któremi dowodzą i oddziałów bezpośrednio wyższych, oraz muszą ich wykształcić na sprawnych instruktorów dla owych oddziałów; wreszcie muszą ciągle oddziaływać własną osobą na porządek wewnętrzny i dyscyplinę swych wojsk podwładnych i muszą być twórcami ich ducha.

W polu wszystkie te czynności wyższych i najwyższych oficerów zmaleją i z czasem zanikną.

Pozatem wszyscy oficerowie bez różnicy stopnia i wieku muszą ustawicznie studjować i pracować nad sobą, albowiem taktyka i technika znajdują się w ciągłym rozwoju i nie znają żadnych granic ku górze.

Na wojnie władają różnorodne i nadzwyczajne okoliczności, prawie że jeden wypadek nie jest równy drugiemu. Kto trafnie ocenia położenie taktyczne i jasno widzi cel, który tkwi w otrzymanem zadaniu i musi być osiągnięty; kto posiada zarazem całkowitą znajomość poszczególnych środków walki i w walce umie je należycie i sprawnie zastosować; kto posiada siłę woli i hart ducha, by środki te dla osiągnięcia celu aż do najdalej posuniętych granic wyzyskać — nie wyłączając przy tem poświęcenia swej własnej osoby — ten w każdym poszczególnym przypadku na podstawie pojedyńczego rozumowania poweźmie trafną decyzję i przeprowadzi ją z powodzeniem.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wymagania powyższe mogą i powinny być przez wszystkich oficerów osiągnięte, zaś droga do tego celu wiedzie przez własne studja indywidualne, uskutecznione przy własnem biurku i poza służbą.

Kto jednak sądzi, że oficer, bytujący ustawicznie w polu i koczujący, jak rok długi, z miejsca na miejsce, będzie mógł rozwijać i pogłębiać swe studja, ten albo sam nigdy zbytnio nie oddawał się studjom wojennym, albo kładzie czysty empiryzm ponad wiedzę.

Zeszłoroczne manewry nasze nie wykazały zadowalniających objawów w taktycznem dowodzeniu wyższemi jednostkami, albowiem — jak to przebieg tych manewrów ujawnił — tak kierownictwo manewrów pomorskich, jak też obustronne taktyczne dowództwa jazdy, manewrującej na Wołyniu, nie stanęły na wysokości swego zadania.

Napoleon powiedział, że ta armja byłaby dobrą, w której każdy oficer wiedziałby, co mu czynić stosownie do danej okoliczności wypada; ta zaś armja będzie najlepszą, która najwięcej zbliży się ku temu ideałowi. Z tego wynika, że oficer musi bez przerwy studjować, więc musi posiadać poza służbą odpowiednie warunki ku temu, których przecież w czystem polu i w obozach nie znajdzie.

Wojna pożera ludzi, konie, skarby, żywność i wszelki sprzęt wojenny; ponieważ ciągłe bytowanie armji w czystem polu — pod względem trudów i znojów, niedomagań i niedostatków — zbliża się najbardziej do wojny, przeto zużycie ludzi, koni i sprzętu wojennego odbywać się będzie w polu w tempie przyspieszonem, a utrzymanie wojska w obozach będzie wymagać nadmiernie zwiększonych wydatków.

Lepsze wyżywienie wojska, wzmożona służba sanitarna, zwiększona służba intendancka, szybkie zużycie mundurów, ekwipunku i broni, zwiększony ubytek koni i zwiększone zużycie uprzęży i sprzętu taborowego, polepszenie bytu oficerów i podoficerów zawodowych, budowa kaplic i świetlic, budowa i konserwacja bojsk, placów ćwiczeń, strzelnic, gościńców wiodących do obozów, mostów, wodociągów, schronów mieszkalnych, szpitali polowych, łaźni, hangarów, pracowni, stajen, magazynów itp. — wszystko to spowoduje dla Skarbu Państwa bardzo, ale to już bardzo zwiększone wydatki pieniężne.

Ponieważ korzyści, jakie wojsko przez swe bytowanie i szkolenie wyłącznie w polu mogłoby odnieść, celem zagwarantowania sobie zwycięstwa nad wrogiem, są niepewne, a nawet wątpliwe, przeto stosunek ich do kosztów i strat, na jakie Państwo i Armja będą narażone, musi wypaść ujemnie.

Z tej też przyczyny należy poważnie się zastanowić, czy projekt p. Ministra Spraw Wojskowych co do zmiany obecnego systemu szkolenia wojska, nie byłby conajmniej przedwczesny.

Stanisław Springwald,
generał dywizji w st. spocz.

Epilog zabójstwa w konsystorzu

PRAWOSŁAWNYM W WARSZAWIE.

Sąd okr. w Warszawie rozpatrywał sprawę Jadwigi Jagiełłowej, głośnej swojego czasu zabójczyni swojego męża, Mieczysława. Jagiełło poznał się z pewną mężatką, niejaką Drańdzikową, z którą pragnął się ożenić, unieważniwszy swoje małżeństwo dotychczasowe. Przyjął tedy prawosławie i był już w przededniu otrzymania rozwodu w konsystorzu prawosławnym. Jagiełłowa widząc, że wszelka droga interwencji w prokuraturze, nawet w sejmie nie pomaga — chwyciła w przystępie rozpaczy za broń. W kuluarach konsystorza prawosławnego wystrzeliła do męża i zabiła go. Sąd okr. biorąc pod uwagę całokształt sprawy, skazał 29-letnią Jadwigę Jagiełło za zabójstwo męża, dokonane pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego, na rok więzienia z pozbawieniem praw.

Sprawa Jagiełłów ma za tło nieprawdopodobne stosunki, panujące w naszem ustawodawstwie małżeńskiem. Istniejące bowiem różnice między ustawami dzielnicowemi, specjalnie zaś różnice między katolickim kodeksem prawnym a zasadami prawosławia i innych niekatolickich wyznań chrześcijańskich, umożliwiają takie anomalje, jak ta, której przykładem była rodzina Jagiełłów: — mąż sprzykrzywszy sobie żonę, przechodzi na prawosławie, by poślubić inną.

Potworny wypadek w konsystorzu prawosławnym skłonił władze państwowe do interwencji. Konsystorz prawosławny przyobiecał nie przyjmować spraw rozwodowych, gdy jedna ze stron świeżo dopiero zmienia wyznanie. W praktyce jednak się tego nie przestrzega!

Jedna na to rada: — przyspieszyć pracę komisji kodyfikacyjnej!

O czem piszą inni?..

Trzeźwa polityka P. P. S. — „Korzystne" uchwały „Wyzwolenia". — Skąpi posłowie i warcholstwo p. Dąbskiego. — „Putsch" faszystowski utorowałby p. Piłsudskiemu drogę do dyktatury.

Uchwały kongresu P. P. S. przyjmuje prasa polska z zadowoleniem, podkreślając zwłaszcza fakt, że wreszcie zerwali socjaliści z zasadą odrzucania współpracy z partjami „burżuazyjnemi".

„W pojęciach P. P. S. zjawia się trzeźwość, zbliżająca do ludzi i do życia".

pisze w „Warszawiance" pos. Stroński. — „Kur. Lwowski" stwierdza, że P. P. S.

„ma odwagę wziąć na siebie odpowiedzialność w zakresie minimalnego uwzględnienia jego programu — za pewne czyny o charakterze konstruktywnym dla państwa".

„Robotnik" zaś wyjaśnia, że rezolucja o stosunku do rządu jest

„wyrazem dążenia P. P. S. do podtrzymania rządu, ale zarazem ostrzeżeniem dla niego, że klasa pracująca ma dość frazesów o sanacji, a żąda rzeczywistej sanacji, że nie pozwoli się oszukiwać, nie pozwoli, aby „koalicja" stała się parawanem, za którym dalej byłaby uprawiana rabunkowa polityka lichwiarzy i spekulantów... Inaczej — nastąpi rychły koniec „koalicji".

Niektóre pisma lewicowe stwierdzają z żalem, że w tej samej chwili, gdy P. P. S. ujawniła swą zwartość i karność, drugie duże stronnictwo lewicowe, „Wyzwolenie", przechodzi groźny kryzys. Natomiast przywódcy „Wyzwolenia" robią dobrą minę; udają, że się nie martwią.

„Wchodzimy na drogę korzystną dla stronnictwa przez wyzbycie się elementów, z ideologją naszą niedostatecznie zespolonych"

oświadczył współpracownikowi „Republiki" wicemarszałek Poniatowski. Powodem wykluczenia pos. Dąbskiego była według niego samowolna polityka zarozumiałego kandydata na ministra spraw zagranicznych. Wyrazem tej polityki były propagujące ideę rozłamu i ostro atakujące politykę klubu artykuły „Gaz. Ludowej", organu pos. Dąbskiego. Zaś oddani pod sąd partyjny posłowie w liczbie 7

„popełnili wybitną niekarność przez odmówienie płacenia podatku na rzecz stronnictwa".

Nie chcieli się przyczynić do sanacji skarbu „Wyzwolenia". Co za egoiści!

Tak to wyrażają się obecnie Wyzwoleńcy o człowieku, który zajmował naczelne stanowisko w partji, który był mężem sztandarowym, gwiazdą na niebie radykalnem. A pos. Dąbski nie pozostaje dłużnym w odpowiedzi. Też wyjaśnia i na swój sposób tłómaczy przyczyny rozłamu.

„Przywódcy „Wyzwolenia" — oświadczył „Kurjerowi Porannemu" — boją się wszelkiego wzrostu liczebnego, aby nie stracili decydujących wpływów i aby linja polityczna „Wyzwolenia" nie nabrała przypadkowo jakiegoś sensu.

Stąd nieubłagana walka z ideą połączenia się ze Związkiem Chłopskim i stąd dziecinna zemsta na tych ludziach, którzy to połączenie propagowali.

Wczorajsze uchwały zarządu głównego, to początek końca „Wyzwolenia".

Zjednoczenie ruchu ludowego jednak, mimo to, nastąpi".

Może nastąpi, ale nie „wkrótce" i nie pod sztandarem radykalnym. Prędzej runie sobór na placu Saskim, prędzej żydzi w Palestynie nauczą się narodowego języka i prędzej monarchiści nasi zgodzą się na wspólnego kandydata do korony, niż lud polski zjednoczy się w radykalnym Związku Chłopskim! Ani lud w Zw. Chłopskim, ani naród w Związku Ludowo-Narodowym!

A propos monarchistów i faszystów z pod znaku p. Marka Odropińskiego warto podać tu słuszne przestrogi p. Tory z „Dnia Polskiego". Młodzież — pisze on — jest zapalna i nierozważna i łatwo może dać posłuch różnym agentom-prowokatorom, nawołującym do zamachu monarchistycznego lub faszystowskiego.

A gdyby się to stało, gdyby

„młodzież monarchistyczna dała się przez tych prowokatorów porwać do jakiegoś „putschu" — to ruch ten zostałby stłumiony wspólnie przez wojsko jako nielegalny i przez wszystkie organizacje Pana Piłsudskiego, jako prawicowy. A potem roztrąbiłoby się na cały świat, że organizacje Pana Piłsudskiego wspólnie z wojskiem Polskiem obroniły Polskę przeciw zamachowi na jej ustrój polityczny. W tej samej chwili droga do dyktatury przestałaby być dla Pana Piłsudskiego stromą ścieżką, a stałaby się wygodnym, dywanami uścielonym gościńcem".

Nie da się zaprzeczyć, że reklama, jaką niektóre pisma lewicowe robią naszym domorosłym faszystom, wygląda bardzo podejrzanie. Może nie chodzi, jak sądzi p. Tory, o sprowokowanie jakichś wystąpień faszystowskich, ale raczej o upozorowanie i usprawiedliwienie działalności P. O. W. i „Strzelca".

S. S.

Przerażające zażydzenie Uniwersytetu Jagiell.

Statystyka wyznaniowa Uniwersytetu Jagiellońskiego jest przerażającym obrazem postępów żydowstwa na najstarszej wszechnicy polskiej. Liczba studentów-żydów zwiększyła się, aczkolwiek ogólna cyfra studentów zmniejszyła się! W ub. roku szkolnym (1924/5) liczył Uniwersytet 5.900 słuchaczy, w roku bieżącym 5.706, w tem 1.655 żydów!

Najbardziej zażydzonym jest wydział filozoficzny, najliczniejszy ze wszystkich wydziałów. Na 3.319 studentów liczy 1.061, to znaczy 32 procent. A niektóre oddziały tegoż wydziału są jeszcze bardziej zażydzone. Tak n. p. na studjum farmaceutycznem połowę studentów stanowią żydzi. Na wydziale prawnym jest 1.518 studentów, w tem 488 żydów. Na wydziałach lekarskim i rolniczym, gdzie przyjmuje się tylko ograniczoną ilość studentów, procent żydów jest mniejszy. Ale i tam jest ich o wiele więcej, niżby to wypadało stosownie do procentu ludności żydowskiej w Polsce. Na wydziale lekarskim jest ich 86 (na 537), na rolniczym 20 (na 169). Ogółem stanowią żydzi 29 procent ogółu studentów tych czterech wydziałów. Ponieważ jednak piąty wydział teologiczny nie przyjmuje żydów, więc w rzeczywistości procent żydów jest jeszcze większy. W porównaniu z rokiem ub. liczba żydów zwiększyła się o 2 i pół procent.

Cyfry te nasuwają smutne refleksje. Grozi nam straszny zalew inteligencji żydowskiej. Uniwersytety polskie kształcą tysiące żydów, którzy potem zajmować będą stanowiska lekarzy, adwokatów, urzędników, będą wypierać inteligencję polską. Będą opanowywać Polskę w dziedzinie kultury duchowej, będą nadawać ton nauce, literaturze i sztuce polskiej. Wszak pp. Grabski i Skrzyński zawarli „ugodę"...

—oOo—

Z ruchu Ch. D.

Zebranie Rady Okręgowej Chrześcijańskiej Demokracji miasta Krakowa odbędzie się w sobotę dnia 9 stycznia o godz. 7 wieczór w Domu Związkowym przy ul. Potockiego L. 11. Na porządku dziennym sprawozdanie posła Hołeksy o sytuacji w kraju.

KRONIKA KRAJOWA.

Co robił tajemniczy cadyk?

JESZCZE KAWAŁEK Z MEYRINKA.

Jedno z pism warszawskich opisuje fakt: Przy ul. Franciszkańskiej mieści się t. zw. bożnica chasydów Mszczonowskich. Zbierają się tam „najwięksi" rabini i cadycy „świata". Niedawno zgłosił się tam w stroju rabińskim, starszy żyd, oświadczył, że jest cadykiem i zażądał „mieszkania i stołu". Dano mu jedno i drugie. Cadyk począł nauczać i czynić „cuda" przeważnie nad kobietami. Codziennie w pewnych godzinach cadyk „cudotwórca" przepadał. Jedni mówili, że w samotności modli się i szuka natchnienia, drudzy szeptali, że uprawia rzeczy karygodne. Zaczęto śledzić „cudotwórcę" i wykryto takie rzeczy, od których włosy powstają na głowie. „Cudotwórca" chodził bowiem pokryjomu do miejsc b. podejrzanych, spotykał się ze złodziejami i t. d. Młodzi chasydzi zwabili „cudotwórcę" do bóżnicy, rozebrali i dali mu sto bizunów na pamiątkę. „Cudotwórca", którego nazwisko jest dotąd nieustalone, leczy się obecnie w szpitalu.

KONSEKRACJA BISK. KUBINY odbędzie się 2 lutego w bazylice jasnogórskiej w Częstochowie. Po konsekracji nastąpi Ingres pasterski nowej diecezji do katedry św. Rodziny.

HARCERZE OBRADUJĄ W ŁODZI nad zasadami wychowania młodzieży. Na Zjazd przybyło około 200 delegatów harcerstwa ze wszystkich stron kraju i stolicy. Wygłoszono szereg referatów o ideologji harcerstwa i zagadnieniach wychowywania młodzieży.

IZAK GRYNBAUM, poseł, zaskarżył o oszczerstwo red. „Gazety Warszawskiej", Z. Wasilewskiego, red. „Gazety Porannej", M. Wierzbińskiego, red. „Rzeczypospolitej", Strzeteleskiego i red. „Rozwoju", J. Szczerbińskiego. Oskarżeni zarzucali p. Grynbaumowi agitację antypolską na terenie międzynarodowym. Sąd okr. wszystkich podsądnych uniewinnił, jako działających w dobrej wierze. Sąd apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i skazał oskarżonych za oszczerstwo na miesiąc aresztu. Kara ta na zasadzie amnestji ulega darowaniu.

ASPIRANT POLICJI — SZPIEGIEM. Z polecenia Prokuratorji warszawskiej został aresztowany i osadzony w więzieniu b. aspirant policji politycznej Bolesław Pawłowski za zdradę tajemnic służbowych i dostarczanie ich organizacjom wywrotowym. Pawłowskiego, który został przydzielony do policji politycznej w połowie ubiegłego roku, aresztowano po długotrwałej obserwacji, potwierdzającej powzięcie podejrzenia. Rewizja u niego wykazała b. obciążający materjał.

Z GŁODU STRACIŁ PRZYTOMNOŚĆ na ulicy w Warszawie 45-letni Józef Aksamitowski, przybyły z Płońska w poszukiwaniu pracy. Aksamitowski nie mając pieniędzy na życie, sprzedał palto i kamizelkę, a gdy te pieniądze wydał, przez 4 dni głodził się. Pogotowie odwiozło go do szpitala Dzieciątka Jezus.

WITOS CONTRA WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI. Sąd okr. w Warszawie rozpatrywał sprawę o oszczerstwo z oskarżenia posła Witosa przeciw red. Wieniawie-Długoszowskiemu, który miał wyrażać się nieprzychylnie o p. Witosie w swoich odczytach. Sąd skazał red. Długoszowskiego na miesiąc więzienia.

4 KANARKI NA 1 MIESZKAŃCA przypadają w Królewskiej Hucie. Niktby może nie przypuszczał, że to zadymione, fabryczne miasto jest równocześnie miastem śpiewających ptaków. Wiadomość tę podajemy w związku z wiadomością o wystawie kanarków, która się w tych dniach odbywała w Warszawie.

ROZSTRZELANIE BANDYTY NOWICKIEGO. Sąd Najwyższy w Warszawie zatwierdził wyrok, skazujący bandytę Nowickiego na karę śmierci. Nowicki jest jednym z czterech, którzy po zamordowaniu dozorców w więzieniu Mokotowskim i po ucieczce, ukrywali się przez dłuższy czas. Z tych: Aleksander Dydenko i Antoni Dębisz zostali już rozstrzelani na mocy wyroków sądowych. Nowicki został rozstrzelany w dniu 7 b. m. Ukrywa się dotychczas Stanisław Ryszkowski.

Nauka historji u nas i zagranicą.

Kilka uwag z powodu zjazdu poznańskiego historyków.

Historja jest wprawdzie nauką u szerszych warstw dość popularną, ale niejednokrotnie przez te warstwy fałszywie rozumianą, a to tem bardziej, że żadnej innej nauki nie nadużywa się tak do celów ubocznych, nie mających z czystą nauką nic wspólnego, jak historji. A nie zapominajmy, że czysta nauka to nic innego, jak tylko szukanie prawdy i tylko bezwzględnej prawdy. Już starzy Rzymianie, ludzie bardzo trzeźwi i praktyczni, nazwali historję „magistra vitae", rozumiejąc, że nauka, mówiąca o tem, jak odbywał się kulturalny rozwój narodów i ludzkości całej, od zamierzchłej przeszłości do dni naszych, dać może cenne wskazówki dla zrozumienia i ocenienia wydarzeń dnia dzisiejszego, a nawet i do przewidywania tego, co przyszłość przynieść może.

Naród, który tyle złego przeszedł co nasz, którego przyszłość wciąż jest jeszcze spowita ciemnemi chmurami, może nauczyć się wiele ze swych dziejów. Niestety jednak dla historji nie było u nas nigdy należytego zrozumienia, a często nie miała ona i warunków swobodnego rozwoju. Nie bardzo sprzyjały jej rozwojowi czasy przedrozbiorowe ze swą przewagą szlachty i magnatów nad królem i innemi stanami, a jeszcze mniej czasy rozbiorów i cała pierwsza połowa 19 wieku. Polityczne wypadki były zbyt tragiczne, aby można było spokojnie rozważać przeszłość, czy to tę świetną, a tak dawną, czy też najnowszą, nieszczęsną.

Około połowy 19 wieku nastąpił na zachodzie wielki rozwój nauk historycznych, oparty przedewszystkiem o nowe metody badań. Uczeni doszli do przekonania, że dokładne zbadanie prawdy dziejowej musi zacząć się od podstaw, a więc od szczegółowego rozbioru źródeł dziejowych (roczniki, kroniki, dokumenta i t. d.), i to tak odnoszących się do wypadków politycznych, jak i do urządzeń wewnętrznych państw, ustroju społecznego i kultury dawnych wieków. W ślad za tem poszło wielkie wyspecjalizowanie pracy naukowej historycznej, która rozpadła się przedewszystkiem na prace badawcze, zbierające i rozbierające krytycznie materjał źródłowy i prace konstrukcyjne, które mogą być albo monografjami, t. j. opracowaniami pewnych specjalnych kwestyj historycznych, albo dziełami syntetycznemi, przedstawiającemi wszechstronnie wielkie okresy dziejów narodu, czy ludzkości całej.

Gdy [illegible] dziejopisarstwa doszła do nas, w drugiej połowie 19 wieku, przekonali się nasi historycy, że wyniki dawniejszych naszych prac historycznych są niewielkie, że z nich wobec nowożytnej krytyki naukowej niewiele ostać się może. Zrozumiano, że i u nas trzeba pracę zacząć na nowo, a więc od krytycznego wydawnictwa źródeł i od szczegółowych monografij, a na ogólną syntezę dziejową jeszcze nie pora. To też zaczął się u nas okres mrówczej a żmudnej pracy: pojawiały się liczne, w cały aparat nowoczesnej krytyki naukowej opatrzone wydawnictwa dawnych aktów, dokumentów i innych źródeł, tudzież liczne monografje, nieraz nawet bardzo drobiazgowe, ale rozświetlające mnóstwo spraw, dotychczas nieznanych, albo niejasnych.

Prace te prowadzono przeważnie w jednej dzielnicy, t. j. w ówczesnym zaborze austrjackim, który dzięki względnej wolności politycznej, miał o wiele lepsze warunki pracy dla historyków, jak dwa inne. Nauka polska wszelka, nietylko historyczna, skoncentrowała się dokoła dwóch jedynych w tym czasie polskich uniwersytetów: we Lwowie i w Krakowie, a najwybitniejsi historycy w ostatnich dziesiątkach lat 19 i na początku 20 wieku, zajmowali katedry tych wszechnic lub stanowiska z uniwersytetem związane, jak: J. Szujski, Stan. Smolka, M. Bobrzyński, Fr. Piekosiński, B. Ulanowski, A. Lewicki, W. Zakrzewski, Czermak i przedwcześnie zmarły K. Potkański w Krakowie, a Fr. Ksawery Liske, A. Małecki, Tad. Wojciechowski, O. Balzer, Al. Semkowicz, ks. J. Fijałek, Fr. Papée, L. Finkel, Bron. Dembiński i S. Askenazy we Lwowie. Był i szereg bardzo poważnych badaczy, działających poza uniwersytetami, że wymienimy tylko nazwiska L. Kubali i W. Kętrzyńskiego. — Rusyfikacyjny system w zaborze rosyjskim krępował całe życie umysłowe społeczeństwa polskiego, a już historja, jako przypominająca narodowi każdem niemal słowem utraconą niepodległość, uchodziła za coś politycznie podejrzanego w oczach moskiewskich czynowników. To też obok nielicznych weteranów nauki, pozostałych z czasów Szkoły Głównej, jak A. Pawiński, działali tam uczeni prywatni, jak T. Korzon i A. Jabłonowski. Zabór pruski, walczący u siebie o samo istnienie polskości, nie mógł odegrać w ruchu naukowym tej epoki wybitniejszej roli. Była tam zacięta walka, a „inter arma silent Musae". Nieliczni ludzie nauki, których w tym okresie dzielnica ta wydała, przenosili się do ówczesnej „Galicji", gdzie mogąc swobodnie pracować, odegrali w ruchu naukowym nawet bardzo wybitną rolę, jak wyżej wymienieni Liske, Małecki i W. Kętrzyński, lub należący do późniejszej nieco generacji Br. Dembiński. Pod koniec 19 wieku widzimy taką samą emigrację pracowników na polu historji z zaboru rosyjskiego do „Galicji", którejto emigracji przedstawicielami są: S. Askenazy, Stan. Zakrzewski i A. Szelągowski.

Pomińmy na razie to wszystko, co tych uczonych dzieliło, jak przedewszystkiem pesymistyczne na naszą przeszłość poglądy, t. zw. „szkoły historycznej krakowskiej" z najwybitniejszymi jej przedstawicielami Szujskim i Bobrzyńskim na czele — od ich przeciwników, z których wymienić należy Korzona i ogół historyków lwowskich, grupujących się około Liskego i jego uczniów, a następnie około najwybitniejszego z nich, Balzera. Wszyscy ci uczeni odczuli rychło potrzebę ściślejszego porozumienia się, aby dążenia swe uzgodnić, pracę odpowiednio rozdzielić, metodę ujednostajnić i udoskonalić. W tym celu założono we Lwowie „Towarzystwo Historyczne" (obecna nazwa „Polskie Tow. Histor."), które wydawało i wydaje specjalne czasopismo „Kwartalnik Historyczny", założony przez Ksaw. Liskego. Historycy polscy powzięli też myśl walnego zjazdu wszystkich pracowników na polu dziejopisarstwa z wszystkich ziem polskich. Hasłem była 400 rocznica śmierci „ojca historji polskiej", Jana Długosza, która przypadała na rok 1880. Z dumą mogą zaznaczyć historycy polscy, że urządzając zjazd, wyprzedzili zagranicę, bo pierwszy niemiecki odbył się dopiero w roku 1892, a myśl międzynarodowego zjazdu historyków podjęto jeszcze później. Po zjeździe Długoszowym, odbyto w roku 1890 drugi zjazd we Lwowie, a w roku 1900, w 500 rocznicę Uniwersytetu Jagiellońskiego III zjazd w Krakowie. — Rzecz charakterystyczna, że na każdym z tych zjazdów obiecywano sobie odbyć następny zjazd w Poznaniu, aby zaznaczyć wobec świata polskość tego miasta i polskość dzielnicy całej. Wobec jednak ówczesnych warunków politycznych (era Bismarka i H. K. T.), było to niewykonalnem i myśl musiała pozostać dezyderatem. Ale też właśnie dlatego odbyli nasi historycy nie gdzieindziej, tylko w Poznaniu, pierwszy swój zjazd (ogółem czwarty) w odrodzonej Polsce. Przemawiało też za wyborem Poznania 900-lecie koronacji Bolesława Chrobrego. Komitet organizacyjny ze swym niezmiernie czynnym prezesem, prof. Stan. Zakrzewskim na czele, pracował we Lwowie, a wyszedł z łona tamtejszego Towarzystwa Historycznego.

Jan Friedberg

DWA TRUPY W WILNIE. W mieszkaniu własnem w Wilnie znaleziono por. Tad. Rutkiewicza nieżywego, oraz zabitego wystrzałem z rewolweru plutonowego Stan. Olkiewicza. Policję śledczą zawiadomiła żona plutonowego, która nie chce udzielić bliższych wyjaśnień. Sprawa przedstawia się tajemniczo.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

—o—

Kobieta-Polka w Akademji Nauk

W PARYŻU.

Donoszą z Paryża, iż grono uczonych francuskich ma zamiar postawić kandydaturę p. Curie-Skłodowskiej przy zbliżających się wyborach do Akademji Nauk. Byłby to pierwszy wypadek wejścia kobiety w skład członków Akademji. Kandydatura p. Curie-Skłodowskiej była już postawiona w r. 1911, przyczem rodaczka nasza otrzymała 28 głosów; wówczas jednakże wybrany został do Akademji znakomity fizyk francuski, Branly, który dokonał szeregu doniosłych wynalazków w dziedzinie radjotelegrafji.

Mówi że pierwszy widział kometę

ALE MU SIĘ POTEM GDZIEŚ ZGUBIŁA.

W dniu 19 listopada ub. roku odkrył w Krakowie Dr Wilk kometę, nazwaną kometą Wilka. Nazwa ta jednak spotkała się z sprzeciwem astronomów anglosaskich, opartym na tej okoliczności, że wcześniej już, mianowicie 13 listopada, kometę spostrzegł pewien miłośnik astronomji w Delphos, w stanie Ohio, p. Peltier, i zawiadomił nawet o swem spostrzeżeniu niektóre obserwatorja amerykańskie. W następnych nocach największe obserwatorja Stanów Zjednoczonych, przeszukując jednak firmament, nie mogły znaleźć komety, odkrytej przez amerykańskiego amatora. Dopiero po otrzymaniu wiadomości o odkryciu w Krakowie, udało się rozpoznać kometę; również odszukał ją sobie potem sam Peltier. Wobec tego fachowe pisma astronomiczne proponują nazwanie spornej komety, kometą Peltier-Wilka.

Wizja miljonów w złocie

SPADNIE NA 10 DZIECI BIEDAKA.

Jeden z dzienników praskich podaje historję szczęśliwych spadkobierców w Słowacji, na których niespodziewanie spadła suma 100 miljonów koron złotych.

W roku 1846 wyemigrował ze Słowacji ubogi pomocnik handlowy, Leopold Weisberger i nie dawał o sobie zupełnie znaku życia. Dopiero w roku 1906 otrzymał w Budapeszcie jeden z jego krewnych wiadomość, że Weisberger zmarł w r. 1888 w Goulbournu w Australji bez testamentu, pozostawiwszy szereg kopalń i przedsiębiorstw przemysłowych, które oceniono na 15 miljonów funtów szterlingów. Pertraktacje spadkowe przeciągnęły się do końca wojny światowej. Dopiero teraz zostanie wypłacona budapeszteńskim krewnym zmarłego bogacza kwota 100 miljonów koron w złocie. Wśród spadkobierców znajduje się także jakiś dozorca garbarni, który ma dziesięcioro dzieci; otrzyma on 24 miljony koron w złocie.

—o—

WULKANY SIĘ RUSZAJĄ. P. A. T. donosi z Bogoty, iż wybuch wulkanu Pasto w Kordyljerach w połudn.-zachodniej Kolumbji (4.264 m. wys.) zniszczył zupełnie miasto Pasto i okolice.

Z Neapolu donoszą, iż Wezuwjusz rozpoczyna wzmożoną czynność erupcyjną. Na zachodniej stronie otworzył się nowy krater, który wyrzuca wielkie masy popiołu i lawy. Również na północnej części głównego krateru daje się zauważyć wielki wylew lawy, która spływa w kierunku obserwatorjum.

240.000 BEZROBOTNYCH POSIADA AUSTRJA. Liczba ta stanowi 4 procent ogólnej cyfry ludności w Austrji.

JUBILEUSZ VOLTY. Z powodu 100-ej rocznicy zgonu Aleksandra Volty, wynalazcy stosu elektrycznego, który nosi jego imię, odbędzie się w Como wielki międzynarodowy kongres elektrotechników. Como jest miastem rodzinnem Volty.

LICZBA NIEWIDOMYCH W EUROPIE wynosi około 300.000, według obliczenia prof. uniw. w Bazylei, Brucknera. W Niemczech znajduje się 35.000. Szczególnie wielką ilość niewidomych wykazują: Finlandja, Węgry i Egipt, ponieważ w krajach tych szczególnie rozpowszechnione jest t. zw. „egipskie zapalenie" oczu.

ŚREDNIOWIECZE W BIMBON. Prasa paryska donosi z Melun, że dwaj mężczyźni i dwie kobiety, należący do sekty iluminatów w Bordeaux, napadli na proboszcza wioski Bimbon, zakneblowali mu usta i obili go kijami. Po aresztowaniu, napastnicy oświadczyli, że przybyli specjalnie z Bordeaux, ażeby ukarać proboszcza, którego oskarżają o praktykowanie czarów i guseł.

KRÓL PERSKI STRACIŁ OBIE NOGI? Donoszą z Londynu, że na króla perskiego Pahlavi dokonano zamachu, przyczem król miał stracić obie nogi. Stan jego jest groźny. Poselstwa perskie nie posiadają dotychczas potwierdzenia tej wiadomości.

ŻÓŁW, KTÓRY NA ZNAK PROTESTU UPRAWIA GŁODÓWKĘ. W błotnistych miejscach Ameryki Północnej żyje żółw„ zwany „Melvara". Odznacza się on taką dumą i takiem zamiłowaniem do wolności, że gdy się go bierze do niewoli, odmawia przyjęcia pokarmu, ogłasza strajk głodowy. Były takie egzemplarze, które w ciągu roku nie brały żadnego pożywienia, a mimo to czuły się dobrze.

—oOo—

„La bella Margherita".

Zmarła włoska królowa-matka, Małgorzata Teresa Joanna, urodzona w roku 1851 w Turynie, była żoną Humberta, króla włoskiego, a ojca obecnego króla Wiktora Emanuela III. Ojcem Małgorzaty był król Ferdynad sabaudzki „Duca di Genova", a zatem członek królewskiej, zasłużonej familji Savoia. Matką królowej była Niemka, księżniczka saska, Elżbieta; stąd pochodziła wielka przyjaźń włoskiej pary królewskiej do domu panującego niemieckiego. Małgorzata wstąpiła na tron z Humbertem w roku 1878. W r. 1900 Humbert został zastrzelony w Monzie przez anarchistę Bresciego. Od tej pory Małgorzata żyła w odsobnieniu bardzo rzadko i w wyjątkowych wypadkach pokazując się publicznie. Ostatnio brała udział w ślubie swojej wnuczki, Mafaldy, z Filipem, księciem heskim, w Racconigi pod Turynem.

Królowa Małgorzata słynęła w całych Włoszech z piękności. Do ostatnich dni nie nazywano jej inaczej we Włoszech, jak „la bella Margherita". Cieszyła się ogromną popularnością wśród ludu.

Premjer Mussolini wydał do narodu odezwę, w której między innemi czytamy: „W tej godzinie niewysłowionego bólu cały naród włoski przywołuje na pamięć nieporównane cnoty dostojnej królowej: jej majestatyczną piękność, niezmordowane miłosierdzie, poważną pogodę w cierpieniu, gorącą miłość ojczyzny, subtelną wrażliwość królowej i kobiety wobec wszystkich najwyższych objawów życia i ducha".

Z powodu śmierci królowej wdowy, zarządzono w całem państwie włoskiem żałobę narodową. Sesję Rady faszystów przerwano na znak żałoby. Zwłoki zmarłej zostaną pochowane w Panteonie rzymskim, obok zwłok jej męża, Humberta.

Kraków bez światła.

W związku z naszym artykułem w sprawie kilkugodzinnej przerwy w dopływie prądu dla miasta w dniu 31 grudnia ub. r., dyrektor Elektrowni inż. Bieliński przesyła nam następujące wyjaśnienie:

„O godz. 3.30 po południu tegoż dnia nastąpiła przerwa w dostawie prądu elektrycznego, wskutek wstrzymania ruchu nowej turbiny parowej, spowodowanego zepsuciem się motoru kondenzacyjnego tejże turbiny. Natychmiast przystąpiono do uruchomienia rezerwowej maszyny, co uskuteczniono w czasie normalnym 45 minut i rozpoczęto dostawę prądu zmiennego. Dzielnice zaś zasilane prądem zmiennym, przez krótki stosunkowo czas były pozbawione światła. Uruchomienie sieci prądu stałego, stanowiącej jeszcze około 50% całej sieci, nie było jednak tak łatwe. Sieć prądu stałego stanowiąca jedną całość, zasilana jest jednocześnie z głównej Elektrowni przy ul. Dajwór i z podstacji przy ul. Łobzowskiej. Należało więc jednocześnie załączyć na sieć prądu stałego maszyny parowe głównej Elektrowni i przetwornice na podstacji.

Tymczasem zaczęło się ściemniać i wszyscy konsumenci zaczęli załączać w swoich instalacjach wyłączniki. Światła nie było, lecz wyłączniki zostały załączone. Dając więc prąd do sieci prądu stałego, należało jednocześnie zaświecić wszystkie lampy załączone wyłącznikami w poszczególnych instalacjach. Powstawało wskutek tego w momencie załączenia tak wielkie obciążenie maszyn, że była obawa krótkiego spięcia, a co zatem idzie, spalenia się dynamomaszyn. Rozesłano więc na miasto wszystkimi samochodami cały monterski personal, który musiał powyłączać poszczególne instalacje w złączach domowych, celem zmniejszenia obciążenia w pierwszym momencie załączania maszyn. Dopiero jak maszyny były załączone i pracowały w pełnem napięciu na sieci prądu stałego, można było na nowo przystąpić do włączania wyłączonych instalacji. Manipulacje te wymagały z natury rzeczy dłuższego czasu, tak, że dopiero o godz. 7.30 otrzymały dzielnice prądu stałego światło. Tramwaj zasilany także z podstacji prądem stałym, został uruchomiony o godz. 6.30 wieczorem.

Dyrekcja Elektrowni oddawna zdawała sobie sprawę, że sieć prądu stałego wymaga dłuższego czasu do uruchomienia i dlatego też, jak również ze względu na ekonomiczniejszą wydajność, przeprowadza od kilku lat przemianę sieci prądu stałego na prąd zmienny. Roboty te wykonuje się bez przerwy i jest nadzieja, że już w roku 1926 przemiana będzie w zupełności przeprowadzona, tak, że ustaną w powyższych, a niedających się niestety w żadnej elektrowni uniknąć wypadkach, długotrwałe przerwy w dostawie energji elektrycznej, spowodowane przestarzałym i nieracjonalnym systemem sieci prądu stałego.

Z sali sądowej.

OFICEROWIE OSKARŻENI O SPRZENIEWIERZENIA I OSZUSTWA.

Wczoraj rozpoczęła się w sądzie wojskowym w Krakowie rozprawa przeciw kpt. Józefowi Kolmanowi i kpt. Stefanowi Herzogowi, oficerom gospodarczym 5 p. art. ciężk. Stoją oni pod zarzutem sprzeniewierzenia i oszustw na szkodę skarbu wojskowego. Oskarżeni nie poczuwają się do winy, jedynie tylko kpt. Kolman przyznaje się do pobicia dostawcy wojskowego, Monderera. Do rozprawy, która potrwa 3 dni, powołano 30 świadków.

ZABÓJSTWO.

W krakowskim sądzie okr. karnym toczyła się rozprawa przeciw Janowi Madejowi (lat 20) i Leonowi Janikowi (lat 21), robotnikom z Rzozowa, oskarżonym o zbrodnię zabójstwa, dokonanego dnia 26 października 1925 r. na osobie Antoniego Przetockiego. Powodem zbrodni była sprzeczka, jaka wybuchła podczas wesela u Andrzeja Kaczmary, między parobczakami z Rzozowa a chłopcami z okolicznych wsi. Podczas szamotania zgasła lampa, z czego skorzystał Przetocki i zbiegł w pole, obawiając się pobicia. Przy ucieczce Przetocki przewrócił się do rowu; tam dopadli go obaj obwinieni wraz z trzecim, Józefem Okarmusem, i pobili go kołami po głowie tak ciężko, że Przetocki w następstwie przekrwawienia mózgu zmarł nazajutrz po zajściu. Trzeci uczestnik zabójstwa, Okarmus, zbiegł z aresztów w Skawinie, wobec czego rozprawa ograniczyła się do sprawy Madeja i Janika.

Podczas rozprawy trybunał zarządził aresztowanie i odprowadzenie do sędziego śledczego świadka Stanisława Ostrogórskiego, który słuchany pod przysięgą, złożył zeznania rażąco sprzeczne z zeznaniami świadka Witkowskiego i osk. Madeja, twierdząc, że Madej przez cały czas zajścia przebywał w jego towarzystwie.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał zasądził Madeja na półtora roku ciężkiego więzienia, zaś Janika uwolnił od winy i kary. Przewodniczył s. s. o. Dr Kaczmarski, wotowali s. s. o. Droździkowski i Dr Wątor, oskarżał prok. Stąpor.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o—

Delegat Min. skarbu informuje się o nadużyciach

B. DYREKTORÓW BANKU PRZEMYSŁOWEGO.

Śledztwo w sprawie sprzeniewierzeń i oszustw b. dyrektorów Polsk. Bku przemysłowego w Krakowie zatacza coraz szersze kręgi. Sędzia śledczy Pelczar rozpoczął wczoraj przesłuchiwanie świadków, a pierwszym z nich był jeden z członków Dyrekcji Bku gospodarstwa krajowego w Katowicach. Zeznania jego tyczyły nadużyć Wilińskiego. Następnie przesłuchał sędzia kilku urzędników bankowych z Krakowa w związku z aferą Filippiego i Winiarza.

Wczoraj przyjechał do Krakowa delegat ministerstwa skarbu i odbył konferencję z władzami prokuratorskiemi i sądowemi. Delegat informował się o rozmiarach nadużyć aresztowanych dyrektorów celem ustalenia, czy skarb Państwa nie poniósł strat wskutek machinacyj bankowców. Podobno wyszło na jaw, że za dyrekcji Filippiego Bank nie płacił podatku państwowego od wielu tranzakcyj, a nadto dokonywał obrotów wekslami kaucyjnymi, które w myśl obowiązujących przepisów nie mogą być puszczone w obieg, ponieważ posiadają charakter depozytów. Gotówkę uzyskaną z tych tranzakcyj dyrekcja używała dla spekulacyi giełdowych na własny rachunek.

Sąd apelacyjny zatwierdził również areszt śledczy nałożony na dyrektorów Wilińskiego i Winiarza.

WŁAMANIE DO WILLI DYR. FILIPPIEGO.

W nocy z dnia 5 na 6 b. m., między godz. 1 a 5 nieznani sprawcy dokonali włamania do willi dyr. Filippiego przy ul. Łobzowskiej 49. Sprawcy dostali się do willi przez parkan od ogrodu, porozbijali biurka, szafy i wszystkie szuflady w biurkach i stolikach, a splądrowawszy mieszkanie, zabrali wazę empirową, 1 cukiernicę, 4 solniczki antyczne, 12 łyżeczek, 6 nożyków do ryb, 6 widelców, 6 noży deserowych, 2 tace, zegarek złoty antyczny męski, zegarek złoty damski z monogramem M. W., 1 brelok złoty z brylantem i szafirem i takim samym monogramem, portjery i t. d. Wartości rzeczy skradzionych na razie nie ustalono.

W czasie włamania znajdowała się w pokojach piętrowych (willa jednopiętrowa) żona dyr. Filippiego z 4 dzieci, jednak sprawcy splądrowali jedynie ubikacje parterowe. Po dokonaniu kradzieży, sprawcy pozostawili w pierwszym pokoju na podłodze kilka sztuk srebra stołowego, zaś w komórce kasetkę, z której poprzednio srebro wyjęli.

Włamywacze zachowywali się tak cicho, że nie zbudzili nawet stróża domu, śpiącego w suterynach. W śledztwie zeznał on, że nie słyszał żadnych podejrzanych szelestów, a o włamaniu dowiedział się dopiero nazajutrz rano. Również i służąca nie dała żadnych pozytywnych wyjaśnień. Pies policyjny, sprowadzony na miejsce włamania, nie wpadł na trop włamywaczy. Śledztwo w sprawie tajemniczego włamania prowadzą w dalszym ciągu organa policyjne.

—oOo—

Występy Opery katowickiej.

W teatrze operetka Nowości przy ul. Rajskiej odbędą się w dniach 9, 10 i 11 b. m. cztery gościnne występy znanej z wysokiego poziomu artystycznego Opery z Katowic; batutę dzierży utalentowany kapelmistrz Gorzyński Na pierwszy dzień występów, t. j. w sobotę, daną będzie „Cyganerja" w nowej inscenizacji, niedzielne popołudniowe widowisko po cenach zniżonych zajmie nieśmiertelna „Halka", a wieczór fenomenalny sopran primadonny Opery Warszawskiej p. Wermińskiej, znajdzie popis w przepysznie wystawionej „Carmen". — Ostatnie zaś widowisko w poniedziałek wypełni „Mazepa" Mnihajmera. 120 osób personalu, w tem orkiestra 36 osób, chóry, balety etc.

—o—

Kraków, 8 stycznia.

Piątek 8: św. Seweryna, św. Erharda.
Sobota 9: św. Marcjanny, św. Juljana.
Sobota 9: wsch. słońca o godz. 7.37, zach. o 15.57.

HALA SUKIENNIC BĘDZIE ODNOWIONA. W najbliższym czasie będą podjęte roboty około odnowienia hali Sukiennic. Przy tej sposobności zastanawiano się nad kwestją, czy istniejące w hali lampy gazowe, od kilkunastu lat nieczynne wobec zaprowadzania elektryczności, mają być usunięte, czy zatrzymane. Celem ostatecznego rozstrzygnięcia tej kwestji odbyła się onegdaj komisja, która orzekła, że lampy, do których widoku ogół mieszkańców miasta przyzwyczaił się od lat 40, tak zrosły się z wyglądem hali, że nie powinno się ich usuwać.

OBRADY NAD BUDŻETEM GMINY M. KRAKOWA na rok 1926 zostały ukończone. Budżet został wyłożony w miejskiej Izbie obrachunkowej i będzie przedłożony do zatwierdzenia województwu, tymczasowemu Wydziałowi samorządowemu we Lwowie, ministerstwu spraw wewn. i min. skarbu.

ZASKLEPIENIE STAREGO KORYTA RUDAWY na Błoniach posunęło się w roku ubiegłym o 125 m., kosztem 50 tys. zł., tak, że do parku Dra Jordana brakuje jeszcze około 180 metrów. Ochron przeciwpowodziowych, jak mury ochronne koło Skałki, przelew burzowy, dokończenie kolektora lewobrzeżnego i t. d., wybudowano kosztem 270.000 zł. W r. 1925 wykonano około 2.527 m. bież. kanałów miejskich, oraz 130 wodościeków ulicznych.

ODKOPANE CZASZKI LUDZI. Wczoraj podczas rozkopywania kanałów koło kościoła Marjackiego, natrafiono na dawne cmentarzysko. Robotnicy wydobyli z pod murowanego ogrodzenia kilka czaszek ludzkich i piszczeli. Kości zebrano i przewieziono na cmentarz rakowicki.

ARTYSTKA MALARKA OKRADZIONA Z BIŻUTERJI. Dnia 6 b. m. w godzinach wieczornych włamali się nieznani sprawcy do mieszkania p. Mich. Janoszanki, art. malarki i skradli na jej szkodę: 1 pierścień ametystowy w turkusach, 1 pierścień z koralami typu mieszczańskiego z końca XVII wieku, 1 brożkę złotą (wąż owinięty na gałązce), 1 brożkę złotą z zielonym kamieniem, 1 spięcie staropolskie do delji, 1 sznur korali bardzo piękny, 1 sznur pereł włoskich spiętych spinką i brylantowe śrubki do uszu ogólnej wartości kilkunastu tysięcy złotych. Dochodzenia za włamywaczami w toku.

ZDJĘCIA DAKTYLOSKOPIJNE POTWIERDZAJĄ WINĘ MORDERCÓW Z PŁASZOWA. Wczoraj odbyli naradę prok. Michałowski, sędzia Dr. Wątor i przedstawiciel policji, w sprawie ohydnego mordu, dokonanego w ostatnich dniach w Podgórzu-Płaszowie, w mieszkaniu kasjerki cegielni, Porębskiej. Komisarz przedstawił zdjęcia daktyloskopijne, dokonane na miejscu zbrodni, które stwierdzają, że koło kasetki manipulował Wójtowicz, koło kufra Zieliński. Z pośród 4 aresztowanych bandytów, jedynie Wójtowicz wypierał się udziału w zbrodni, jednak obecnie zdjęcia daktyloskopijne dowodzą niezbicie jego winy.

NIEZWYKLI GOŚCIE HOTELOWI. Policja krakowska aresztowała parę oszustów, która grasowała po pierwszorzędnych kawiarniach, zarywając przedsiębiorców na znaczne kwoty. Mianowicie Władysław Pruski (lat 39) z Warszawy, pod przybranem nazwiskiem swej towarzyszki, 48-letniej Marji Kmiecik z Krakowa, zajeżdżał do różnych hoteli, mieszkał kilka dni, poczem ze swą żoną ulatniał się, nie wyrównawszy rachunków. W ten sposób „zwiedzili" oni kilka hoteli i pensjonatów, aż wreszcie zostali aresztowani w pensjonacie przy ul. Zacisze.

ARESZTOWANIE AWANTURNIKA. Policja aresztowała Stanisława Pamułę lat 46, który z siekierą w ręku wtargnął do mieszkania swej żony Marji przy ul. Józefa 27, zdemolował mieszkanie żony, a następnie wpadł do zamkniętego mieszkania Karoliny Galowej. W chwili wkroczenia policji Pamuła stawiał opór, grożąc, że każdego z funkcjonarjuszy policji, który przestąpi próg, położy trupem na miejscu. Dopiero po kilkakrotnem wezwaniu odrzucił Pamuła siekierę i dał się aresztować.

PROKURENT APISU — DEFRAUDANTEM. Aresztowano prokurenta firmy Apis, Związku handlowego bydłem, Samuela Amsterdama. Aresztowanie nastąpiło na skutek doniesienia, że Amsterdam sprzeniewierzył 6.000 zł. na szkodę firmy.

—o—

200 ZŁ. DLA BEZROBOTNYCH złożył p. Macharski w Komitecie Księcia Metropolity Sapiehy.

MINISTER PEŁNOMOCNY, Leon Wasilewski, wygłosi w sali Starego Teatru w sobotę 9 b. m. o godz. 7 wieczorem odczyt p. t. „Stosunki narodowościowe w Rosji sowieckiej". Wstęp 1 zł. i 50 gr., a dla bezrobotnych zarejestrowanych bezpłatny.

—o0o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Tajfun".
Sobota: „Kobieta".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Cyganerja".
Niedziela po południu: „Halka".

REPERTUAR „BAGATELI"

Sobota: „Orłow" z Lucyną Messal.
Niedziela: Po południu i wieczorem „Orłow" z Lucyną Messal.

—o—

WANDA: „Iwonka".
REDUTA: „Dziki Cowboj".
UCIECHA: „Dziecko paryskiego bruku".
WARSZAWA: „Iwonka"
NOWOŚCI: „Wampiry Warszawy",
SZTUKA: „Cesarzowa".
PROMIEŃ: „Markiza Jorisaka".

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro wchodzi na afisz wytworna komedja Edmunda Guiraud'a p. t. „Kobieta...". Z wielką zręcznością potrafił ten autor stworzyć głębszą komedję psychologiczną, w ramach akcji nieskomplikowanej, skupiając w głównej postaci tyle istotnych rysów psychiki kobiecej, że komedję swoją mógł nazwać jej ogólnikowym tytułem. Tytułową postać odtworzy p. Bednarzewska, inne pp.: Kosmowska, Kossocka, Zaklicka, Rozmarynowski, Socha, Sawicki, Szymborski.

—o0o—

NEKROLOGJA.

Ś. p. Prof. Jan Bielecki, kierownik zakładu chemji org. na politechnice warszawskiej, zmarł w Warszawie. Zmarły należał do grona najwybitniejszych uczonych polskich, był też całkowicie oddany nauce polskiej. Był również autorem wielu naukowych dzieł.

Ś. p. Antoni Szwabowicz b. poseł na sejm wileński, zmarł 24 ub. m. w Kucewiczach pow. oszmiańskiego. Zmarły, znany patrjota w całej Wileńszczyźnie, był wzorem obywatela polskiego. Jego głos, jako posła sejmu wileńskiego, zadecydował niemało w swoim czasie o wcieleniu Wilna i Ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej.

† Gustaw Dołęga Kozierowski, b. marszałek powiatu gorlickiego i b. właśc. dóbr Blesna i Turza, przeżywszy lat 89, zmarł w Grabowie Królewskim, w Poznańskiem, we dworze krewnych pp. Wilkoszewskich, w których grobowcu rodzinnym złożono zwłoki na wieczny spoczynek.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

—oOo—

O nowej ustawie przemysłowej.

WYMIARY DODATKOWE.

Od przedsiębiorstw i zajęć podlegających podatkowi przemysłowemu, a z jakichkolwiek bądź powodów wcale nie pociągniętych do opodatkowania w terminach oznaczonych w niniejszej ustawie, wymierza się **podatek dodatkowy.**

Jeżeli na skutek później ujawnionych konkretnych okoliczności, pierwotny wymiar okaże się za niski, może być w ciągu pięciu lat dodatkowo wymierzony podatek. W takich wypadkach władza podatkowa zawiadamia płatnika o wymiarze indywidualnie, a podatek powinien być uiszczony w terminie do 14 dni, licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu płatniczego.

ODWOŁANIA I SPRZECIWY.

Od ustalonych sum obrotów i obliczonych kwot podatku mogą być wnoszone **odwołania** w następujących terminach:

1) przez spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i inne przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego składania rachunków, oraz od dodatkowego wymiaru **w ciągu 14 dni**, licząc od dnia następnego po doręczeniu zawiadomienia;

2) przez wszystkich innych płatników najpóźniej do dnia 15-go maja roku bezpośrednio następującego po roku podatkowym.

Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisanym terminie. Spóźnione odwołania przewodniczący komisji szacunkowej, względnie władza skarbowa pozostawia bez rozpatrzenia. Odwołania wnosi się na ręce tej władzy, która podatek wymierzyła. Przeciw uchwałom komisji szacunkowej służy przewodniczącemu komisji szacunkowej prawo zgłoszenia **sprzeciwu** w terminie 7-dniowym od dnia następnego po powzięciu uchwały.

O ile płatnik lub jego pełnomocnik wyraził w odwołaniu życzenie złożenia ustnych wyjaśnień, należy go zawiadomić o terminie wyznaczonym do rozpatrzenia odwołania, przynajmniej na 8 dni przed posiedzeniem komisji.

Księgi handlowe i inne zapiski, dotyczące obrotu, mogą w drugiej instancji tylko wtenczas być rozpatrywane, jeżeli płatnik się na nie w zeznaniu o obrocie powołał i oświadczył gotowość ich przedstawienia.

Komisja odwoławcza, względnie władza skarbowa, stanowiąca drugą instancję, rozstrzyga ostatecznie w toku instancji. Od decyzji instancji odwoławczej przysługuje prawo wniesienia skargi do Najwyższego Trybunału a to w ciągu dni 60-ciu od dnia doręczenia decyzji.

ZALEGŁOŚCI, ZWROTY I ULGI.

Państwowy podatek przemysłowy korzysta z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa obłożonego tym podatkiem. Nadmiernie lub niewłaściwie wpłacone kwoty podatku przemysłowego tak w postaci świadectw przemysłowych, jak i w formie podatku od obrotu, podlegają zwrotom na podstawie zarządzeń Izb skarbowych. Zwrot winien nastąpić najpóźniej w ciągu 60 dni od daty wniesienia podania. Izby skarbowe są również władne umarzać należytość podatku przemysłowego z tytułu decyzji komisyj odwoławczych, jakoteż z tytułu bezwzględnej nieściągalności.

W wyjątkowych wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, gdyby uiszczenie podatku mogło narazić egzystencję gospodarczą płatnika, służy ministrowi skarbu prawo odraczania, rozkładania na raty, jakoteż częściowego lub całkowitego umarzania zaległych kwot podatku przemysłowego, wreszcie darowania skutków niedotrzymania wszelkich przewidzianych w ustawie niniejszej terminów.

Ministrowi skarbu służy prawo przeniesienia powyższych uprawnień na Izby skarbowe.

Ministrowi skarbu, w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu, w wypadkach stwierdzonej potrzeby gospodarczej służy prawo:

1) zniżania, względnie zawieszania podatku przypadającego od tranzakcyj eksportowych co do surowców krajowych w wypadkach, w których pobór tego podatku okazałby się istotną przeszkodą dla rozwoju eksportu;

2) udzielania przedsiębiorstwom przemysłowym, eksportującym wyroby własne, względnie organizacjom eksportowym tych przedsiębiorstw, **bonifikacji** podatku uiszczanego od obrotów pochodzących z dostawy części składowych, oraz materjałów pomocniczych i innych użytych do wytworzenia wywiezionych zagranicę towarów.

Wysokość bonifikacji w procentowym stosunku do ceny fakturowej dla poszczególnych rodzajów towarów określi rozporządzenie ministra skarbu w porozumieniu z ministrem skarbu przemysłu i handlu.

3) Uiszczania podatku od obrotów ze sprzedaży komisowej na rachunek firm nieopłacających podatku przemysłowego.

Specjalne ulgi przyznaje ustawa spółdzielniom należącym do związków rewizyjnych, a mianowicie:

1) Jeżeli statutowo i faktycznie działają wśród swych członków, lub jeżeli rozszerzają wprawdzie działalność swoją i na osoby, nie będące członkami, ale przelewają przypadające od nieczłonków nadpłaty i zwroty w całości do funduszów nie podlegających, według statutu, podziałowi między członków, w takim razie:

a) zwolnione są od podatku przemysłowego spółdzielnie mieszkaniowe dla budowy nowych domów, oraz spółdzielnie instytucje drobnego kredytu;

b) w spółdzielniach prowadzących handel towarowy lub przedsiębiorstwach przemysłowych za obrót przyjmuje się jedną czwartą część sum obrotu.

2) W innych spółdzielniach przyjmuje się za obrót połowę sum obrotu ustalonego na zasadach ogólnych dla handlu i przemysłu.

Spółdzielnie, bez względu na rodzaj prowadzonego handlu, zaliczone są do III kategorji świadectw handlowych, zaś zakłady kredytowe należące do spółdzielni, bez względu na wysokość kapitału zakładowego, zaliczone są do IV. kategorji przedsiębiorstw handlowych.

Dr Franciszek Mussil.

—o—

Kronika naftowa.

ODKRYCIE PÓL NAFTOWYCH NA ALASCE. Według ostatnio nadesłanych wiadomości (Radio-Yukon), przeprowadzone badania geologiczne, niewątpliwie stwierdziły znajdowanie się tamże bogatych złóż naftowych na obszarze około 13.000 metrów kwadr.

PIERWSZA GIEŁDA NAFTOWA W EUROPIE. Pierwsza giełda naftowa w Europie otwarta została z wielkiemi uroczystościami, dnia 1 stycznia 1926 r. w Ploesti. Ploesti jest to małe miasteczko rumuńskie (około 20.000 mieszkańców), lecz położone w centrum rumuńskiego wielkiego przemysłu naftowego.

TURECKI MONOPOL NAFTOWY. Na ostatnim posiedzeniu uchwalił turecki parlament objąć w monopol państwowy cały przemysł naftowy wraz z wszystkiemi produktami, otrzymywanemi z ropy.

—ooo—

Dolar — 8·10.

Dolar dalej zniżkowy; między bankami robiono nim po 8.20 zł. przy obfitym towarze i braku odbiorców. Podobnie kształtował się dolar we Lwowie i Katowicach, w Warszawie nawet słabiej (8.15 zł.). Bank Polski płacił 8.10 zł.

Inne waluty: funt szterl. 39.80 zł., 100 fr. franc. 31.60 zł., 100 marek niem. 195.20 zł., 100 franków szwajc. 158.50 zł., 100 koron czeskich 24.30 zł., 100 szyl. austr. 115.75 zł.

Akcje w zaniedbaniu, brak chęci do robienia tranzakcji, ruch i tendencja słabe. W szczególności słabsze były: Zarobkowy, Elektrownia, Chodorów (pod koniec w oferowaniu po 5.10 zł.), Zieleniewski (bez tranzakcji po 10 zł. w zaofiarowaniu), Tepege sperjalnie słabe (po 10 gr. chciano płacić). Jedynie Tohan mocniejszy, pogiełdzie bez tranzakcji.

Notowano: Bank Spółek 3.90 zł., Tohan 18 gr., Parowozy 19 gr., Elektrownia 15 gr., Chodorów 5.35 zł., Chybie 3.80—3.85 zł.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matvasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.